

organ ZWIĄZKU

STRZELECKIEGO



STRZELEC

ROK XVII NR. 13



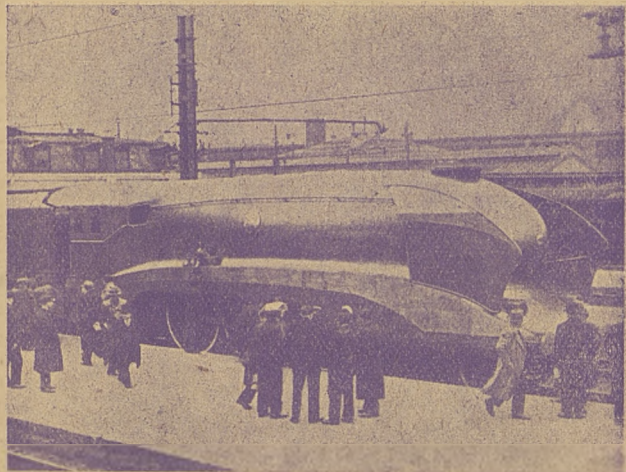
Szczałki Marszałka Focha zostały ostatnio umieszczone w pięknym sarkofagu obok grobu Napoleona w Palacu Inwalidów w Paryżu.



Manewry wojsk fińskich na pograniczu sowieckim. Na zdjęciu: żołnierze ubrani w białe płaszcze, maskujące ich na tle śniegu.



Młodzież szkolna z okolic Wiednia żywo interesuje się ćwiczeniami wojska austriackiego.



Nowa, najszybsza lokomotywa francuska osiągająca szybkość 200 km. na godzinę.



W Addis-Abebie panują już normalne stosunki o czym świadczy widok miejscowego targowiska.



Mussolini w czasie swego pobytu w Abisynii przechodzi przed frontem oddziału Ascarysów.



STRZELEC

TYGODNIK-ORGAN ZWIĄZKU STRZELECKIEGO

ROK VII (XVII)

4 KWIETNIA 1937 ROKU

Nr 13

OFENZYWA PRACY

Nadchodząca wiosna i cieplejsze promienie słońca nadają pracy strzeleckiej nowe barwy i nadają jej nowe tempo. Po kilkumiesięcznym pobycie w murach świetlicy lub sali gimnastycznej gromadnie wychodzimy na świat cały. Zjawimy się na boiskach sportowych i strzelnicach, zadudnią defiladowym krokiem strzeleckim ulice miast, łąki i pola staną się terenem naszych ćwiczeń na poletkach konkursowych p. r. pojawi się znów zielona bluza strzelecka, a cichy las rozebrzmi odgłosem naszych wycieczek.

Wiosna dająca całemu światu nowe życiodajne siły wyzwolić musi i w nas nowe zasoby energii i ułatwić wyżycie się naszego zapału. Dlatego też okres wiosenny i letni w pracach Z. S. jest szczególnie doniosły i ważny. Warunki klimatyczne bowiem ułatwiają pracę organizacyjną najmniejszym nawet i najsłabiej wyposażonym oddziałom, a fakt, że praca nasza odbywa się w tym okresie niemal na oczach całego społeczeństwa, jest ważnym czynnikiem propagandowym, najlepszą bowiem propagandą dla Z. S. są realne prace strzelców i umożliwienie szerokiemu ogółowi zapoznania się z nimi. W związku z tym trzeba przypomnieć sobie o konieczności należytego zwracania uwagi na formę i sposób naszych, choćby najmniejszych nawet, występów zewnętrznych, trzeba pamiętać o starym przysłowiu: „jak cię widzą, tak cię piszą”. Szczególna troska o to powinna ciążyć na komendantach oddziałów i pododdziałów.

Wiele pracy będzie miał w nadchodzącym okresie referent sportowy, bo wszak teraz zbliża się prawdziwe jego żniwo. Ułożenie terminażu prac sportowych oddziału, zdobycie P. O. S. i O. S. przez wszystkich strzelców, przygotowanie się do mistrzostw oddziałowych i powiatowych, ewentualnie również do wzięcia udziału w ogólnopolskich strzeleckich imprezach sportowych (Kadrówka, marsz Sulejówek — Belweder, mistrzostwa lekkoatletyczne i t. p.), rozważenie możliwości obesłania obozów letnich, a przede wszystkim stała metodyczna praca treningowa

tak mu powinny czas wypełnić, że ani się spostrzeże, kiedy nadejdzie jesienią koniec sezonu sportowego. Oby tylko wówczas mógł sezon ten zamknąć dodatnim bilansem swej pracy.

Nie przerywa swej pracy również referent wychowania obywatelskiego. Mniej on teraz może będzie zatrzymywał strzelców w świetlicy, ale zainteresuje ich turystyką, zorganizuje niejedną wycieczkę sąsiedzką, przygotuje tradycyjny obchód sobótek, uroczysty dzień święta organizacyjnego, wesołe i barwne dożynki, poprowadzi niejedną gawędę przy ognisku i nie zapomni o inscenizacjach i występach teatralnych na świeżym powietrzu.

Rozwijające się co raz lepiej w naszych szeregach przysposobienie rolnicze powinno pochłaniać obecnie wiele naszej uwagi i doprowadzić do zajęcia w bieżącym roku przez Z. S. bezapelacyjnie pierwszego miejsca wśród wszystkich organizacji prowadzących p. r. Musimy zwłaszcza dołożyć starań, aby jaknajbardziej zmniejszyć procent ilości zespołów niedoprowadzających do końca swych zadań konkursowych.

Zdajemy sobie wszyscy dobrze sprawę z tego, jak doniosłe znaczenie dla naszych prac i rozwoju organizacyjnego posiada ruch orłęcy. Spontaniczny jego rozwój i docenienie jego znaczenia nakazuje nam wykorzystać nadchodzący okres dla należytego przygotowania i powiększenia kadry instruktorów orłęcych, a jednocześnie sprzyja bardzo rozwojowi już istniejących i zakładaniu nowych hufców orłęcych.

Czeka nas wiele pracy, lecz świadomość ogółu strzeleckiego, że obecnie w chwili, gdy mamy ambicję czynnego wykazania się realizacją hasła zjednoczenia narodowego stanowi dostateczną gwarancję, że Związek osiągnie i w nadchodzącym okresie duże i dodatnie rezultaty w swojej działalności. Oczywiście pod jednym warunkiem, że w naszej „ofenzywie” wiosennej wszyscy spełnimy dobrze swój obowiązek organizacyjny, od komendanta począwszy, a na najmłodszym strzelcu skończywszy.

JAK SAMI STRZELCY ZORGANIZOWAĆ MOGĄ PRACĘ ŚWIETLICOWĄ

Układanie programu zebrań świetlicowych.

Celem artykułów, które w 2, 3, 5, 7 i 8 numerach „Strzelca” zostały zamieszczone, było wskazanie, że zorganizowanie pracy świetlicowej, prowadzonej dziś najczęściej przez ludzi starszych, nie jest tak trudne i może być przez samych strzelców podjęte. Ponieważ najważniejszą i najistotniejszą pracę oświatowo - wychowawczą prowadzi się na zebraniach świetlicowych — w numerze 3-cim podałem przykładowy program takiego zebrania, a w dalszych obszerniej nieco omówiłem każdą z tych części, które na program zebrania się składają, podając ogólnie sposób, jak do przeprowadzenia takiego zاجęcia trzeba się przygotować.

W artykule dzisiejszym obszerniej nieco pomówimy o *układaniu programu zebrania świetlicowego przez samorządy świetlicowe*.

Przede wszystkim pamiętać przy tym trzeba, że **każde zebranie świetlicowe musi mieć jakiś jeden główny cel i do tego głównego celu dostosowany cały program zebrania**, a więc odpowiednią pogadankę, śpiew, inscenizację i inne tak dobrane zajęcia, by razem przyczyniały się do wszechstronnego, a przynajmniej dostatecznego wyswietlenia głównego tematu zebrania.

Gdy chodzi o świetlicę strzelecką, to **tematy tych zebrań ustalone będą na podstawie tematów pogadek, które zalecają „Wytyczne i program pracy Z. S.”**. Są tam tematy historyczne, tematy o państwie i gospodarce państwowej — ogółem jest ich dla grupy junaków strzeleckich 35.

Wskażemy teraz na przykładzie, jak wyglądać powinno takie układanie szczegółowego programu zebrania świetlicowego i dobieranie odpowiednich punktów tego programu, przyjmując, że przy układaniu rocznego planu pracy wybrał samorząd do omówienia w lutym tematy następujące: *)

17) *Prezydent Rzeczypospolitej — Głowa Państwa;*

4) *Unia Polski z Litwą dla obrony przed Krzyżakami;*

24) *Znaczenie morza i Gdyni dla Polski;*

31) *Jakim winien być dobry obywatel?*

Chcąc przygotować się do należytego wykonania tego programu, powinien samorząd świetlicowy zebrać się już w połowie stycznia w celu *opracowania bliższych szczegółów każdego z zebrań przewidzianych na następny miesiąc*.

Pierwszy z tematów trzeba będzie opracować jako uroczystą wieczornicę**), gdyż w lutym właśnie przypadają imieniny Pana Prezydenta, Ignacego Mościckiego. Na wieczornicę taką zaprosić trzeba miejscową ludność.

A jaki będzie program tej uroczystości? Będzie, oczywiście, inny od programu zwykłych zebrań świetlicowych i dostosowany do okoliczności, występujących w związku z uroczystością. Jakież to są okoliczności? Dzisiejszy Prezydent Rzeczypospolitej — to zasłużony pracownik i działacz niepodległościowy, to wielki uczony i wysoki dostojnik państwowy — w jednej osobie. Te wszystkie momenty będzie trzeba w czasie wieczornicy podkreślić i wyciągnąć jakieś konkretne wskazania dla pracy organizacyjnej i obywatelskiej członków Z. S. i ludności miejscowej.

Program wieczornicy objąć mógłby poza zwykłym zagajeniem następujące szczegóły w dwóch częściach zebrane.

Część I:

- 1) odśpiewanie lub odegranie Hymnu państwowego;
- 2) pogadanka o Panu Prezydencie i Jego zadaniach według Konstytucji (jeśli pododdział ma latarnię „Ornak” możnaby pogadankę wygłosić na tle przezrocza Nr. 586, ilustrującego życiorys Jego; pogadankę wygłosić powinien jeden ze strzelców) — czas trwania około 30 minut;
- 3) deklamacja chóralna, uroczysta, będąca złożeniem życzeń imieninowych (przygotować powinien zespół teatralny) — ok. 5 — 10 min.;
- 4) kilka pieśni patriotycznych (przygotuje zespół chóralny) — ok. 10 min.;

Część II:

- 1) zorganizowanie (zakończenie lub pokaz pracy) strzeleckiego zespołu dobrego czytania książki;
- 2) pogadanka dla gości o znaczeniu pracy tych zespołów dla podniesienia oświaty i dobrobytu wsi, oraz zachęcenie do korzystania z biblioteki strzeleckiej (możnaby zorganizować pokaz ciekawszych książek i urządzić propagandę biblioteki);
- 3) ogólny śpiew, gry i zabawy z udziałem wszystkich gości;
- 4) zajęcia dowolne (gry, czytanie czasopism, radio).

Pokażmy teraz przykładowo, *jak przedstawiać się będzie praca samorządu świetlicowego, ustalającego szczegółowy program zebrania następnego*, które poświęcone będzie sprawie „Unii Litwy z Polską dla obrony przed Krzyżakami” i będzie zwykłym zebraniem świetlicowym.

*) Podana przy tematach numeracja pochodzi z „Wytycznych i programu pracy Z. S.”.

**) Sprawę obchodu uroczystości Z. S. omówimy w specjalnym artykule.

Zastanowić się wypadnie najpierw nad tym, jak należałoby ten temat omówić, jak go przedstawić. Prawdopodobnie w toku narady dojdzie samorząd do przekonania, że konieczne będzie przedstawienie stosunków, jakie istniały między Polską a Krzyżakami oraz Litwą a Krzyżakami, wypadnie opisać okrucieństwa Krzyżaków, wykazać, że w interesie Polski i Litwy leżało połączenie ich sił, że wynikiem tego połączenia było zwycięstwo pod Grunwaldem, którego opis wartoby było podać, powiedzieć coś o Jagiellie, jako twórcy Unii i zwycięstwa grunwaldzkiego, a w końcu omówić dzisiejsze warunki współżycia tych państw. Po takich wnioskach zastanowi się samorząd w jakiej postaci to wszystko poda, czym wyrazi — czy pogadanką, czy czytaniem lub opowiadaniem, piosnką, inscenizacją czy grą odpowiednią.

Po rozważaniach tych ustalić mógłby samorząd, że najlepiej będzie najważniejsze wiadomości podać w pogadance, by zaś ta była bardziej ożywiona — zilustruje się ją przezroczem i latarnią „Ornak” (przezrocz. Nr. 554 p. t. „Połączenie Litwy z Polską”). Opracowujący tę pogadankę znajdzie trochę materiału w objaśnieniach, dołączonych do każdego przezrocza, resztę poszukać musi w podręczniku historii i innych, jeśli je będzie mógł dostać*).

Okrucieństwa Krzyżaków odmalował dosadnie Sienkiewicz w „Krzyżakach” i gdy do tej książki sięgniemy, znajdziemy w niej taki obraz w opisie osłepienia Juranda (str. 54 — 56 czterotomowego wydania z r. 1931).

O Jagiellie mamy ładny i przystępny wierszyk Maykowskiego p. t. „Król i słowiki”.

Nastroj, poprzedzający bitwę, i rycerstwo polskie scharakteryzuje pieśń „Bogurodzica”, a opis bitwy znajdziemy w każdej książce o Jagiellie lub w licznych już dziś książkach, zawierających materiały do obchodu rocznic (wymieniony tu wiersz i opis bitwy grunwaldzkiej znajdują się w książce „Nasze rocznice”).

Pewne postacie historyczne, które wymienione będą w pogadance, można jeszcze przypomnieć i utrwalić w pamięci przez grę „sławni ludzie”.



Strzelczynie kaliskie przy pracy w swej świetlicy.

Poza tym programem, ściśle dostosowanym do tematu zebrania, dodamy jeszcze sprawozdanie prasowe, kilka gier ruchowych, kilka pieśni, którymi uzupełnimy tamtą, poważniejszą część zebrania.

Po takim ustaleniu programu szczegółowe trzeba jeszcze przewidzieć: ile czasu zabierze nam wykonanie całego tego programu, czy ująć lub dodać coś jeszcze trzeba oraz — w jakim prawdopodobnie porządku poszczególne punkty na zebraniu będą wykonane i w końcu — kto obejmie przygotowanie tych części programu, które nie są na stałe powierzone przodownikowi względnie zespołom.

Ostateczny więc program omawianego zebrania zostałby napisany w sposób następujący:

- 1) pogadanka na temat „Unia Litwy z Polską” na tle przezroczy (opracuje sekc. Jurgielewicz M.) z dyskusją lub pytaniami — ok. 30 min.;
- 2) czytanie wyjątku z „Krzyżaków” o osłepieniu Juranda (odeczyta druž. Pożniak J.) — ok. 10 minut;
- 3) deklamacja wiersza Maykowskiego „Król i słowiki” (wygłosi strzelczyna Bukowska H.) około 10 minut;
- 4) Gra „sławni ludzie” i inne (obmyśli i przeprowadzi przodownik gier) — ok. 15 min.;
- 5) nauka pieśni „Bogurodzica” i inne (przygotuje przodownik zespołu chóralnego) — ok. 15 min.;
- 6) sprawozdanie prasowe (przygotuje „redakcja gazety głośniejszej”) — ok. 15 min.;
- 7) zajęcia dowolne (gry, śpiew, słuchanie radia, czytanie czasopism) względnie zebrania odpowiednich zespołów świetlicowych**).

*) Zasady opracowywania pogadek podaliśmy w Nr. 5 „Strzelca”.

**) W programie każdego zebrania świetlicowego wyróżnić można ze trzy działy: I — oświatowy, II — artystyczny i III — rozrywkowy. Z programu tu podanego zaliczyliśmy do działu I: pogadankę i czytanie, do II: deklamację i pieśni, do III: gry. Sprawozdanie prasowe zalicza się również do działu oświatowego, ale z tematem głównym nie zawsze się wiąże, to samo dotyczy „zajęć dowolnych”.



Kurs drużynowych orląt Podokręgu Z. S. Stanisławów.

W podobny sposób ustala się *Program dalszych zebrań*, który po ostatecznym opracowaniu przedstawiałyby się mógł jak podajemy niżej:

Zebrań na temat „*Znaczenie morza i Gdyni dla Polski*”.

I. Dział oświatowy:

1) pogadanka z przeźroczami „*Znaczenie morza i Gdyni dla Polski*” — ok. 30 min. (wygłosi st. sierż. Gawrys A.);

2) czytanie artykułu na temat morza ze „*Strzelca*” lub innego pisma otrzymanego do świetlicy (będzie wybrany później).

II. Dział artystyczny:

1) pieśń „*Hymn Bałtyku*”, „*Choć burza huczy*”... i inne — (ok. 15 min. przygotowuje i nauczy przod. zespołu chóralnego);

2) żywa gazeta: „*Liga Narodów obraduje w sprawach Gdańska*” — ok. 20 min. (przygotuje zespół teatralny);

3) wesoły monolog o życiu na okręcie, — ok. 8 min. wygłosi w roli marynarza strz. Stefanek S. z zespołu teatralnego.

III. Dział rozrywkowy:

gry: „*czym okręt naładowany*”, „*rybacy*”, „*rybak*”, „*podróż morską*”, „*podróż dokoła świata*” i inne.

IV. Sprawozdanie prasowe.

V. Zajęcia dowolne względnie zebrania zespołów świetlicowych.

Zebrań na temat: *Jakim winien być dobry obywatel?*”

I. Dział oświatowy:

1) pogadanka dyskusyjna na temat: „*Jakim winien być dobry obywatel w naszym życiu codziennym?*” — ok. 20 min. (przygotuje zespół samokształceniowy);

2) czytanie z książki: „*Żołnierz - obywatel*” ustępu p. t. „*Prawa i obowiązki obywatela*” — 10 min. (odczyta strz. Tuszyńska J.);

3) dyskusja.

II. Dział artystyczny:

1) pieśni: hymn, pieśni uroczyste i inne — 20 min. (przygotuje przodownik zespołu chóralnego);

2) sąd inscenizowany nad złym obywatelem — 20 min. (przygotuje zespół teatralny).

III. Dział rozrywkowy:

gry ruchowe, towarzyskie i umysłowe („*Podróż po Polsce*” i inne).

IV. Sprawozdanie prasowe.

V. Zajęcia dowolne i zebrania zespołów świetlicowych.

Tak opracowany program podaje się do wiadomości wszystkich świetliczan przez wywieszenie go na tablicy ogłoszeniowej i podanie przynajmniej tematów zebrań, by wszyscy byli już ogólnie na temat nastawieni.

Do ważnych zadań gospodarza (kierownika samorządu) i jego pomocnika należy teraz *dopilnowanie przygotowań i wykonawców szczegółowego programu.*

(d. c. n.)

J. O.

CHŁOPSKI CZYN POD RACŁAWICAMI

Dziwili się ludzie po chałupach, co to za niespokojne przedwiośnie nastaje w roku 1794. Zawszą płyną wieści niecodzienne. Od Krakowa, co znowu nie tak daleko leży, niosą się echa jakowejś przysięgi, co to ją miał składać pan naczelnik Tadeusz Kościuszko, żołnierz znakomity i wódz przez rodaków ukochany. Ślubował naczelnik na krakowskim rynku, że „powierzonej mu władzy na niczyj prywatny ucisk nie użyje, lecz jedynie jej dla całości granic, odzyskania samowładności narodu i ugruntowania powszechnej wolności używać będzie...”

Kręcą chłopci głowami i medytują, że zaiste trza coś odmienić. Bo i jakże to — Moskał się na polskiej ziemi panoszy, a Polak ma jak korny niewolnik znosić w milczeniu niewolę i pohańbienie. A choć starzy mówią, że ojczyzna to nie chłopska rzecz, jeno „pańska” — wraz ich zakrzykną młodzi. Albośmy to nie synowie tej samej ziemi, choć nasze grzbiety przykrywają proste sukmany a nie barwne kontusze? Rośnie zapalczywość młodych, oczy, w których błyszczą płomień zapalu skierowują się ku stronie Krakowa. Może stamtąd nadejdzie jakiś znak, sygnał, pobudka. Rwą się twarde chłop-

skie garście do kos, do cepów, do ciężkich palic. Gdyby tak już doszło co do czego, ho, ho, — to i harmatom daliby radę!... Niechno się tylko moskał nawinie — zobaczy, psia wiara,

Gdzieś, z zapomnianej zda się przeszłości wstają wspomnienia. Przecież był czas, że chłop w wojsku służywał, choć już od dawna tylko szlachta ten przywilej sobie zastrzegła. Błąka się jeszcze wspomnienie, urastające do rozmiarów pięknej chłopskiej legendy, jak to za wielkiego króla Batorego i jego znakomitego doradcy, kanclerza Zamoyskiego, — szła na wojnę chłopska piechota, zwana „wybraniecką”. Wybierano wówczas (skąd i nazwa poszła) co dwudziestego kmiecia z królewszczyzn, zwalniając rodziny żołnierzy od wszelkich powinności. Odznaczyli się setnie „wybranieccy” w wojnie z Moskwą. Sama szlachta z podziwem i najwyższym uznaniem patrzyła na tę chłopską piechotę, twardą, nie znającą zmęczenia, łamiącą jak burza wszelkie przeszkody. Szkoda tylko, że po śmierci wielkiego króla znów poszła w zapomnienie wielka i mądra myśl, by i stan chłopski narówni z szlachtą bronił ojczyzny.

Ale szczątki tradycji przechowały się, jak

okruchy starodawnego skarbu, po ubogich kurnych chatach chłopskich. A na przedwiośniu 1794 roku ożyły zagnała i tylko trzeba było iskry, by buchnął jasny płomień zapалу i chętki do wojaczki.

Gdy więc tylko rozeszła się wieść, że naczelnik Kościuszko wzywa do walki z Moskałem cały naród, wszystkie stany, wnet się ruch zaczął wśród chłopów. Zbrojono się i szykowano na gwałt w okolicach, ku którym zmierzał od Krakowa naczelnik ze swą szczupłą armią.

Zaledwie parę dni minęło, a już się wyręchtowało chłopskie wojsko. Sypnęło się sporo wiary z okolic: szli starzy i młodzi, a wszyscy z zapalem, z zaciętością, z twardym postanowieniem, by przy pierwszej okazji dać poznać Moskalowi, jak smakują chłopskie pięści.

Zebrało się chłopów do 2 tysięcy. Ciągnęły raźnie, ze śpiewem, barwne gromady zbrojne w kosy na sztorc osadzone, w piki, w siekiery, w widły. Przewodzili tym gromadom chłopcy co obrotniejsi i bardziej po świecie bywali. Ale jedno to wszyscy mieli we krwi: oto, że idą bić Moskale na krzywdy wyrządzone ojczyźnie, nie pańskiej — szlacheckiej, ale ich własnej — wszystkim pospólnej. Na wojaczce — każdy jest tak samo dobry: pan czy chłop, a i kostucha między nimi nie przebiera.

Spotkała się chłopska armia z wojskami naczelnika Kościuszki w dn. 3 kwietnia pod Koniuszą. Wraz kościuszkowskim żołnierzom serca przybyło, gdy ujrzeli niespodziewane posiłki. A chłopcy, gdy patrzyli na regularne wojsko, na mundury, karabiny armaty i cały wojenny rynsztunek — tylko sobie w duchu poprzysięgali nie dać się zjeść w kaszy w pierwszej potrzebie, choć się to ma tylko wytartą sukmanę na grzbiecie i ostrą kosę w garści. Zobaczy wojsko, jak polski chłop bije. Napewno nie gorzej od pradziadów z wybranieckiej piechoty, co z królem Batorym srogich moskiewskich grodów dobywali, przysparzając wiekopomnej sławy polskiemu orężowi.

Puszyli się chłopcy, gdy usłyszeli, że nadano im specjalną nazwę: „milicja krakowska”. Widać, że ich tu u naczelnika Kościuszki należycie szanują i poważają, uważając za składową część szczupłej armii polskiej.

Nadchodzi chwila decydująca. Następnego dnia o świcie spotykają się straż przednie polskie i rosyjskie w okolicy wsi Racławice, gdzie musi dojść do decydującej walki. Naczelnik Kościuszko sprawuje szyki. Wojska moskiewskie w sile ok. 6 tysięcy zajęły dogodne pozycje za głębokimi wązami na sąsiednich wzgórzach.



Bartosz Głowacki na zdobytej armacie.

Polscy piechurzy sypią szanę, za którymi znajduje schronienie artyleria. Na prawym skrzydle staje brygada gen. Madalińskiego, na lewym — gen. Zajączek staje z częścią piechoty i dział; od centrum, gdzie się znajdował Kościuszko, dzieli go las sosnowy. Tutaj rozkaz naczelnika umieścić chłopów, wsłuchujących się z przejęciem w odgłosy zażartej walki, jaka zaczęła się około południa.

Z ponurym świstem przelatują kule armatnie nad chłopskimi głowami. Zbłąkane granaty rażą od czasu do czasu kosynierów, oczekujących z niecierpliwością na sygnał do ataku.

Tymczasem szala zwycięstwa zda się przeważać na stronę Moskali. Około godziny czwartej popołudniu następują generalne natarcia wojsk rosyjskich, które, opuszczając zajmowane dotąd wyżyny, zaczynają przełamywać polskie linie obronne.

Sytuacja jest krytyczna. Wszystkie siły polskie związane są walką z przeważającym liczebnie nieprzyjacielem, któremu na pomoc nadchodzi nowa kolumna rosyjska. Część naszej kawalerii, rozbita, zaczyna się wycofywać. Nieprzyjaciół oskrzydla nasze wojsko i szykuje się do zadania ostatniego, śmiertelnego ciosu. Losy bitwy pod Racławicami, a z nią i dalszego trwania powstania kościuszkowskiego, zdają się być tragicznie rozstrzygnięte.

Była godzina szósta wieczorem. Dzień wiosenny miał się ku kućcowi. Widmo klęski zda się unosiło się nad polem walki. I oto w tym tak ciężkim momencie rzuca Kościuszko do boju armię chłopską. Jej wartość bojowa stanowiła dla wszystkich wielką niewiadomą. Kto wie, jak się zachowają chłopcy w ogniu karabinów i armat, w bezpośredniej walce z armią regularną? Przecież ci ludzie, oderwani od pługów, po raz pierwszy w życiu proch wachają...

Na spienionym koniu dopada kosynierów Kościuszko. Nagą szablą wskazuje baterie ro-

syjskie, zionące śmiercionośnymi pociskami, i woła: „Naprzód wiara! Zabrać mi te armaty!” Runęli jak burza. Z okrutnym łoskotem ciężkich buciorów, z krzykiem i wzajemnym nawoływaniem biegli pędem ku nieprzyjacielowi. W dymie i kurzawie lśniły groźnie srebrne kosy. Dopadli nieprzyjaciela. Pada wybita obsługa armat. Moskale uciekają w popłochu przed tymi cłbrzymimi, strasznymi chłopami, w których ręku kosy są straszną bronią. Łamią się szyki rosyjskie pod naporem chłopskiej gromady.

Zwycięzcą na polu walki pod Raclawicami pozostaje polski żołnierz, zbratany z polskim chłopem. Uderzenie kosynierów przesądziło w decydującym momencie losy batalii raclawickiej, zakończonej świetnym zwycięstwem Polaków. Moskale stracili ponad tysiąc ludzi i kilkanaście armat, wziętych chłopskimi rękoma.

Chłop polski zdał na polu bitwy wielki egzamin z miłości ojczyzny i wrodzonego talen-

tu żołnierskiego. W uznaniu niezwykłych zasług chłopskiej armii „milicja” zostaje przekształcona na „regiment grenadierów krakowskich”.

Echa chłopskiego czynu pod Raclawicami rozbrzmiewają długo w dziejach dalszych walk o niepodległość; dzwiczą one żywą nutą ofiarności i poświęcenia w powstaniach, w ruchu rewolucyjnym i strzeleckim, w Legionach Komendanta, a wreszcie na polach bohaterskich bitew w latach 1918—1920.

„Żywią i bronią” mieli wypisane kościuszkowscy kosynierzy na swych sztandarach: to samo hasło przewodzi dziś masie chłopskiej, twórce i ożywionej duchem obywatelskim i żołnierskim, tym wszystkim, którzy dziś przy pługu — jutro gotowi, na pierwsz wew ojczyzny, porwać w twarde dłonie karabiny...

ŻYWIĄ I BRONIĄ!

St. Sm.

PODSTAWOWA BIBLIOTECZKA REFERENTA WYCHOWANIA OBYWATELSKIEGO

(Ciąg dalszy).

Skarżyńska J. — BIBLIOGRAFIA OŚWIATY POZASZKOLNEJ 1900 — 1928. red. J. Muszkowski i H. Radlińska. W. W. P. 1929. s. XI. + 87. Zł. 5.—

Bibliografia obejmuje piśmiennictwo polskie z lat 1900 — 1928 i to zarówno druki samoistne, jak i artykuły w czasopismach. Książka jest opracowana według zasad ustalonych zagranicą i zawiera materiał zgrupowany w trzech głównych działach: Zagadnienia oświaty pozaszkolnej, Formy pracy oświatowej pozaszkolnej, Rozrywki kulturalne i kształcenie estetyczne. Wydawnictwo poprzedza przedmowa H. Radlińskiej. Książka okazała się publikacją potrzebną i przyniosła dużo korzyści, zarówno teoretykom oświaty dorosłych, jak i praktycznym działaczom społeczno-oświatowym.

Turowiczówna J. — ROZUMOWANY KATALOG SZTUK TEATRALNYCH. Zw. Teatrów Lud. 1932. s. 260. Zł 2,—.

Katalog ten jest przeglądem 170 sztuk teatralnych, poleconych dla zespołów amatorskich przez Zw. Teatrów Ludowych. Podaje treść każdej sztuki, ilość i charakterystykę osób, występujących, opis dekoracji itp. Układ katalogu ułatwia orientację. W uzupełnieniu, skorowidz sztuk, nadających się na obchody rocznic narodowych.

2. Druga grupa obejmuje podstawowe dzieła z zakresu socjologii, psychologii, pedagogiki społecznej i ludoznawstwa.

11. Baley S. — PSYCHOLOGIA WIEKU DOJRZEWANIA. Książnica-Atlas. II wydanie. 1936. Str. 264.

Jest to klasyczne dzieło z zakresu psychologii wychowania. Zawiera ono oświetlenie głównych zagadnień, dotyczących młodzieży w okresie dojrzewania i oparte

jest przeważnie na materiałach doświadczalnych zebranych wśród młodzieży szkół warszawskich. Autor omawia właściwości wieku dojrzewania, metody poznawania tego okresu, uwzględniając znaczenie czynników społecznych i ekonomicznych w przebiegu okresu dojrzewania.

12. Bronikowski W. — DROGI POSTĘPU CHŁOPA POLSKIEGO. Z przedmową prof. W. Grabskiego. (Biblioteka Puławska. Seria prac społeczno-gospodarczych nr. 41). Warszawa. 1934. i XV. str. 384.

Za punkt wyjścia posłużyła dr. W. Bronikowskiemu ankieta „o drogach postępu”, ogłoszona przez prof. Bujaka w r. 1925. Praca dra Bronikowskiego składa się z sześciu części, z których pierwsza traktuje o badaniach nad wsią, druga o czynnikach zewnętrznych warunkujących postęp, trzecia o właściwościach chłopca, czwarta o działaczach, piąta o środkach szerzenia oświaty i ulepszeń rolniczych, szósta o wkraczaniu postępu na wieś. Prof. Grabski uważa ją za pierwsze dzieło socjologiczne o wsi polskiej. Zawiera ona materiał obfity i różnorodny, szczególnie cenny dla działacza.

13. Bystron J. St. — KULTURA LUDOWA. Nasza Księgarnia. Warszawa. 1936. Str. 462. Cena zł. 12,—.

Główną treść dzieła stanowią rozważania historyczne o ludności wiejskiej, szlakach migracyjnych, ludziach wędrownych, kościele, dworze i administracji, wpływach miejskich, szkole i akcji oświatowej, o próbach podtrzymania dawnej kultury ludowej, wreszcie o samodzielnej akcji ludowej. Rozważania te poprzedził autor rozdziałem p. t. „Założenia teoretyczne” a zakończył wnioskami w rozdziale pt. „Zagadnienia przyszłości”. Autorowi

chodziło wyłącznie o poprawne sformułowanie zagadnienia kultury ludowej, o wskazanie mechanizmu socjalnego powstawania tej kultury i wreszcie o nakreślenie teoretycznego programu akcji.

14. *Chalański J.* — TŁO SOCJOLOGICZNE PRACY OŚWIATOWEJ. *Instytut Oświaty Dorosłych. Warszawa 1935. Cena zł 3 —.*

Książka ta powstała z myślą o pracowniku kulturalno - oświatowym. Zawiera ona rozważania socjologiczne, mające ułatwić pracownikowi oświatowemu wejście w przejawy życia społecznego, jako w podłoże powstawania i kształtowania się pracy oświatowej. Obszerna bibliografia do poszczególnych zagadnień ma na celu ułatwienie pogłębienia wiedzy w danym zakresie.

15. *Fischer A.* — LUD POLSKI. *Podręcznik etnografii Polski. Ossolineum. 1926. S. IV + 420.*

Znany etnograf lwowski napisał pierwszy polski podręcznik etnografii z myślą o zastosowaniu go w szkolnictwie. Ma to być lektura pomocnicza dla szkół średnich, wprowadzająca zarazem w stadium etnografii na uniwersytetach. Książka obejmuje pięć części: I Wiadomości wstępne, II Polski obszar etnograficzny, III. Kultura materialna, IV. Kultura społeczna, V. Kultura duchowa. Ponieważ ludoznawstwo spełnia nie małe zadanie wychowawcze, przeto książka Fischera, jako próba uszerogowania wiadomości o ludzie polskim, może oddać oświatowcom poważne usługi.

16. *Grabski W.* — SYSTEM SOCJOLOGII WSI. (ROCZNIKI SOCJOLOGII WSI T. I). *Warszawa 1936. Instytut Socjologii Wsi S. G. G. W. — Zł 5—.*

Praca prof. Grabskiego jest próbą oryginalnego systemu socjologii wsi. Cały ten system opiera się na założeniu, by we wsi odnajdywać pierwiastki dynamiczne. Składa się on z pięciu części. W pierwszej omawia autor zasadnicze pojęcia dotyczące wsi jako ośrodka, druga obejmuje zagadnienia społeczne p. t. wieś i ziemia, trzecia rozpatruje wieś jako żywioł społeczny, czwarta traktuje o duchowym obliczu wsi, piąta obejmuje rozważania dotyczące wsi i społeczeństwa. Punktem wyjścia jest rodzina wiejska.

17. *Kreutz M.* — ROZWÓJ PSYCHICZNY MŁODZIEŻY. *Książnica — Atlas. 1931. S. 75. — Zł 2.90.*

Autor przedstawia główne linie (fazy) rozwoju psychicznego młodzieży od wczesnego dzieciństwa do lat dwudziestu kilku. Ponieważ broszura ma służyć celom praktycznym t. j. ułatwić pracę wychowawczą rodzicom i wychowawcom, przeto po każdym opisie teoretycznym podaje autor szereg wskazań praktycznych.

18. *Maunier R.* — WPROWADZENIE DO SOCJOLOGII. *Tłum. Nina Assoradobraj. Z przedmową i uzupełnieniem prof. S. Czarnowskiego. Nasza Księgarnia. Warszawa 1932. S. 160. — Zł 2.80.*

Jest to popularne, przeznaczone dla początkujących wprowadzenie w zagadnienia socjologiczne ze stanowiska szkoły Durkheima. Więcej niż połowę książki zajmują wspomnienia napisane przez prof. Czarnowskiego, który dodał trzy rozdziały, t. j. o sposobach postępowania socjologii i historii socjologii. Według R. Maunier „jest to jakby przewodnik turystyczny: świat społeczny, oglądany w ciągu siedmiu dni”.

19. *Radlińska H.* — STOSUNEK WYCHOWAWCY

DO ŚRODOWISKA SPOŁECZNEGO. SZKICE Z PEDAGOGIKI SPOŁECZNEJ. „Nasza Księgarnia”. W-wa 1935. S. 323.

Zebrane w tej książce artykuły i przemówienia, opublikowane w sprawozdaniach kilku kongresów i konferencji, powstały przy warsztatach bezpośredniej pracy wychowawczej. Książka składa się z sześciu części: I. Z dawnych rozważań o wychowaniu narodowym, II. Postawa wobec środowiska, III. Poznanie środowiska społecznego dla celów pracy wychowawczej, IV. Planowanie pracy wychowawczej na tle środowiska, V. Na skrzyżowaniu rzeczywistości i zamierzeń, VI. Przypisy, które zajmują około 160 stron. Przypisy ustalają punkty widzenia autorki, wyjaśniając je informacjami o przemianach dorobku i istniejących poczynaniach. Obszerna bibliografia i skorowidz rzeczowy ułatwiają korzystanie z tej cennej książki.

(d. c. n.)

J. K.

ORLETA W ŚWIELTICY

Okres zimowy i przedwiosenny — to okres pracy w arużnach orląt, przeważnie w świetlicy. Więc świetlica musi być dla tych chłopców czemś — co ich do siebie przyciągać będzie, a życie w świetlicy — życiem rodzinnym. Świetlica spełni tę rolę, gdy jest dosyć obszerna, widna, gdy jest światło, stół duży, służący do ping-ponga, ławki lub taboretki.

Oprócz tego w świetlicy musi być szereg gier: warcaby, chińczyk, mapy, obrazki. Świetlica tak zaopatrzona, spełnia swe zadanie i chłopcy mają rozrywkę, tak, że się nie nudzą, a instruktor ma ułatwione zadanie, bo w chwilach zającia przy księgach — może orleTA zająć i mieć chwilę spokojną.

Ale orleTA nie mogą się nudzić w świetlicy, świetlica nie może być dla nich kościołem, gdzie musiałyby stać sztywno, bo „tego nie rusz, bo popsujesz”, tamto „nie nasze” — i t. p. określenia, które tamują ruchy i nudzą chłopców. Orleak — to chłopiec młody, pełen życia, werwy — on musi się czuć w świetlicy, jak u siebie, ba! on nawet musi tę świetlicę uważać za swoją, gdzie mu wolno rządzić!

Orle musi wiedzieć, czuć — że świetlica to jego mieszkanie, dla niego i przez niego urządzona. Wszystkie ozdoby w świetlicy powinny być zrobione przez orleTA: Oto ten robi ramkę, bo ma piłeczkę, drzewo na ramkę, inny namaluje orzełka strzeleckiego — i oprawia go — i zawieszą na ścianie. Trzeba do świetlicy wieszaka na płaszcze i czapki — nie świeci garnki lenia! i orleTA wieszak zrobia! A jakie zadowolenie ze swojej pracy, że oto dzieło ich rąk służy wszystkim. Znam taką drużynę. gdzie chłopcy zrobili sobie sami szafę, ramę, taboretki! Jak miło spojrzeć na taką świetlicę — przez orleTA „umoblowaną”. I w takiej świetlicy orleTA czują się jak u siebie, a jednocześnie stannia swoi szefi.

Drużynowy musi mieć słowę na karku — i chwile wolne od zbiórek, na których przerabia program pracy dla orląt — musi wykorzystywać na rzeczy praktyczne i realne: wtedy ma ułatwioną pracę i wiele wdzięczności. Kiedyś mu „samowystarczalność” i pomysłowość. Ale trzeba chcieć i nie zniechęcać się w razie chwilowego niepowodzenia.

Józef Prus-Płonka.

MAALI



Przedstawiciel armii japońskiej składa gratulacje ob. Karpielowi po biegu sztafetowym.

Zawody poza granicami własnego kraju w nieznanych bliżej z góry warunkach są zawsze wielką niewiadomą. Nawet najskrupulatniejsze przygotowanie do nich nie da tego efektu jak przy zawodach we własnych warunkach krajowych.

Inne warunki śnieżne, długa podróż, ciężka na ogół trasa, inne wyżywienie, inny klimat są tymi faktoremami, które zawsze obniżają przewidziane wyniki.

Tak też było i w Finlandii. Patrol Z.S. jechał na nie w przekonaniu, że w biegu patrolowym jak też w biegu rozstawnym uzyska w obu wypadkach II miejsce. O ile w tym drugim wypadku przewidywania sprawdziły się o tyle w pierwszym zespół nasz musiał się zadowolić trzecim miejscem dając się wyprzedzić Estończykom.



Przygotowane dla zawodników jajka utarte z cukrem na punkcie żywnościowym.

DRUGIE I TRZECIE PATROL Z. S.

Poza przyczynami wyżej wymienionymi główną przyczyną spadku na trzecie miejsce była słabsza kondycja fizyczna naszych w stosunku do silnych Estów nie mówiąc już o świetnych fizycznie Finach odskakujących o całą klasę od innych współzawodników z poza morza.

Również taktycznie bieg ten został przez naszych zawodników a właściwie przez dowódcę zespołu źle rozegrany. Wyznaczając przypadkowo czas przejścia trasy w takim samym czasie jak Estowie, z tego powodu wspólnie z nimi startując, uczępili się ich nasi nie licząc się z własnymi warunkami fizycznymi i co gorzej pędząc za nimi bezkrytycznym dostatkim zasobu czasu do przejścia trasy.

Stało się więc to co dzieje się niejednokrotnie na Kadrówce ze słabo taktycznie idącymi zespołami, które spompowują się na trasie marszowej a na finisz nie mają już sił. Poza tym wstawienie do zespołu Nowackiego typowego biegacza na krótkie dystanse nie wytrzymałego długotrwałych marszów z obciążeniem przygwoździło ostatecznie nasze w biegu patrolowym niepowodzenie.

Duże zmęczenie na trasie marszowej jakiemu uległa nasza drużyna obniżyło też wyniki strzeleckie daleko gorsze w biegu ostatecznym od osiągniętych w normalnych warunkach treningowych.

Marsz patrolowy rozpoczął się w Pitkalahti, miejscowości odległej o 20 km od Kuopio. Przez wertepy leśne, bardzo ciężkie do przebywania przybyła nasza drużyna tuż za Estończykami na punkt odpoczynkowy koło jeziora Sawilahti, mając około 35 minut czasu na wypoczynek. Po przebraniu się w suchą bieliznę przesmarowali strzelcy narty szykując się do ostatecznej rozgrywki na trasie 10 km ze strzelaniem.

Jak powiedzieliśmy poprzednio wielkie zmęczenie zespołu na trasie marszowej nie wróżyło nic dobrego na ostatecznym odcinku, gdzie trzeba dać z siebie wszystko, by wygrać no i dobrze strzelać.

Fatalna początkowo trasa drugiego odcinka idąca przeszło pół km ostro pod górę dała się bardzo mocno we znaki naszemu zespołowi. Nie mniej na pierwszą strzelnicę na trze-

MIEJSCE ZAJMUJE W FINLANDII

cim km patrol nasz przeszedł jeszcze w jakiej takiej formie i strzelał dobrze. Gorzej było na 8 km na drugiej strzelnicy, mimo, że trasy tej części biegu nie można nazwać trudniejszą. Widać tu jednak już było spory ubytek sił naszych a na drugiej strzelnicy Nowacki i Dziadoń dali z siebie wszystko, by jako tako oddać swe ostatnie 10 strzałów. Jak byli mało z wyczerpania przytomni świadczy fakt, że Nowacki strzelił do swej tarczy jedynie 7 strzałów, gdy na omias trzy dalsze wpakował do sąsiedniej tarczy Karpiela a Dziadoń nie miał w swej tarczy ani jednego strzału trafionego, bijąc najprawdopodobniej do tarczy któregoś z Łotyszów.

Ostateczny wynik biegu patrolowego ze strzelaniem licząc sumę czasów 4 najlepszych zawodników każdego zespołu przedstawia się następująco:

1. Suojeluskunta (Finlandia) 3:10:23 godz.;
2. Kaitseliit (Estonia) 3:54:51 godz.; 3. Zw. Strzelecki 3:59:34 godz.; 4. Aizsarg (Łotwa) 4:38:11 godz.

Najlepsze czasy indywidualnie na tym odcinku uzyskali (bez karnych punktów za strzelanie): 1. Leinonen (F) 46:19; 2. Pitkanen (F) 47:19; 3. Karpinen (F) 47:36; 4. Hiltunen (F) 47:55; 5. Karpisto (E) 52:06; 6. Karpiel (P) 52:36; 7. Koovit (E) 55:43; 8. Volli (E) 56:30; 9. Mednis (Ł) 58:19; 10. Słowiński (P) 58:50.

Wyniki strzeleckie były na 10 pierwszych miejscach następujące:

Pitkanen, Karpinen, Koviit, Słowiński, Kurpnieks trafili wszystkie 20 strzałów. Po jednym strzale nie trafili Karpiel i Volli, dwa strzały chybił Hiltunen, trzy Leinonen i Zubek. W ostatecznej klasyfikacji za bieg i strzelanie razem wzięwszy znaleźli się zawodnicy nasi w następującej ogólnej klasyfikacji. Karpiel St 5, Słowiński 8, Dziadoń 13, Zubek 14, Nowacki 16, Karpiel Jan d-ca zespołu znalazł się ze swoim czasem 53:24 na 7 miejscu wyników czasowych.

W biegu rozstawnym 4×10 km powodziło się znacznie lepiej jak w patrolowym. Poszczególne odcinki biegu wypadły następująco:

I. Leinonen (F) 46:15; Siitan (E) 50:46; Dziadoń (P) 52:36; Mednis (Ł) 1:01:45.



Ośmioletni Fin mały Matti Pietikainen zapowiada się na dobrego skoczka. Już teraz uzyskał on na zawodach w Kuopio 15 m.

II. Hiltunen (F) 43:34; Nowacki (P) 46:31; Koviit (E) 53:51; Lapins (Ł) 1:00:22.

III. Karpinen Ol. (F) 42:19; Karpiel Jan (P) 50:38; Sarak (E) 53:23; Berzins (Ł) 1:10:06.

IV. Pitkanen (F) 42:41; Karpiel St. (P) 45:20; Kaaristo (E) 46:07; Kurpnieks (Ł) 54:52.

W ostatecznym wyniku sztafety poszczególnie drużyny uzyskały następujące miejsca: Finlandia 2:54:50, Polska 3:15:08, Estonia 3:24:007, Łotwa 4:07:05.

Wieczorem odbyło się w domu Suojeluskunta w Kuopio rozdanie nagród, którego dokonał osobiście Kmdt. Gł. Suojeluskunta gen. Malberg w obecności przedstawicieli wojskowych, państw obcych, władz Suojeluskunta, wojskowych i miejskich.

Finowie przywiązują do tego rodzaju uroczystości dużą wagę, to też uroczystość rozdania nagród była specjalnie poważną imprezą



Smarowanie nart.

kończącą wielką rewię sportów zimowych zorganizowanych z okazji zawodów międzynarodowych.

W zawodach bowiem krajowych Suojeluskunta wzięło udział przeszło 600 zawodników i zawodniczek. O organizacji tych zawodów, formie zawodników i zawodniczek nie omieszkamy wkrótce napisać, a będą to rzeczy dla Was bardzo ciekawe.

Marian Kurlęto.

Z TYGODNIA

NACZELNY WÓDZ NA REZUREKCJI.

W wielką sobotę wieczorem, w kościele garnizonowym w Warszawie przy ul. Długiej odbyło się tradycyjne, podniosłe nabożeństwo rezurekcyjne. Na uroczystość tę przybył Naczelnny Wódz Marszałek Edward Śmigły-Rydz, wiceminister gen. J. Głuchowski, reprezentujący min. spraw wojskowych gen. dyw. T. Kasprzyckiego, dowódca O. K. I gen. Trojanowski, szefowie wszystkich departamentów M. S. Wojsk, delegacje oddziałów, instytucji i zakładów wojskowych garnizonu warszawskiego i wreszcie batalion piechoty, szwadron szwoleżerów i bateria artylerii konnej.

O godz. 19 przybył na plac Krasieńskich Marszałek Śmigły - Rydz. Odebrawszy raport od dowódcy całości, Naczelnny Wódz udał się do świątyni, gdzie nabożeństwo celebrował J. E. biskup polowy w. p. ks. dr. Józef Gawlina.

Świątynię zapełniły tłumy wiernych — wojskowych i cywilnych, a na placu zgromadziły się wielkie rzesze tych, których nie mogły pomieścić szczupłe mury kościoła garnizonowego.

W pewnym momencie ze świątyni wyszła na plac, wspaniale iluminowana i oświetlona błyskami ogni sztucznych, uroczysta procesja. J. E. ks. biskup Gawlina, prowadzony przez generałów Głuchowskiego i Trojanowskiego, niósł pod baldachimem Przenajświętszy Sakrament. Tuż za baldachimem szedł Naczelnny Wódz, a za Nim generalicja. Procesja po trzykrotnym okrążeniu placu powróciła do świątyni. Po zakończeniu uroczystości kościelnych Marszałek Śmigły - Rydz w towarzystwie J. E. ks. biskupa Gawliny i generalicji przyjął defiladę oddziałów wojskowych, która się odbyła przy nastrojowym blasku pochodni.

Po defiladzie Marszałek Śmigły - Rydz udał się do apartamentów J. E. ks. biskupa Gawliny, który Dostojnego Gościa i towarzyszącą Mu Generalicję i wyższych oficerów ze staropolską gościnnością podejmował święconem.

Naczelnny Wódz spędził u J. E. ks. biskupa polowego przeszło dwie godziny.

Gdy Marszałek Śmigły - Rydz jechał przez ulice, zgromadzone tłumy publiczności zgottały Mu żywiołową, spontaniczną owację.

175 TYSIĘCY ZŁOTYCH NA F. O. N.

Z górą 20.000 pracowników miejskich zebrało się dnia 22 marca na placu Józefa Piłsudskiego, by udać się do Marszałka Śmigłego - Rydza i wręczyć Mu 175.000 zł, zebranych wśród pracowników miejskich, z przeznaczeniem na FON.

O godz. 14,15 sformowano kolumnę marszową. Na czele pochodu szedł pracownik tramwajów miejskich, niosący srebrne godło Warszawy, otoczone złotym wieniec z szarfami w kolorach Warszawy, żółtym i czerwonym. Następnie maszerowała orkiestra reprezentacyjna tramwajów i autobusów miejskich.

Ulicami: Krakowskim Przedmieściem, Nowym Światem i Al. Ujazdowskimi przeszedł pochód przed gmach GISZ, gdzie zatrzymał się w trzech rzutach równolegle do gmachu.

O godz. 15,15 Marszałek Śmigły - Rydz wyszedł do zebranych. Orkiestra odegrała hymn narodowy, po czym Pana Marszałka powitał i wręczył Mu czek prezydent Starzyński, wygłaszając przy tym przemówienie:

„...Pragniemy, aby ta kwota stanowiła symbol naszego przywiązania do armii, naszego przywiązania dla idei, którą Pan Marszałek w Naród rzucił, aby była symbolem naszej dobrowolnej ofiarności na rzecz zaopatrzenia armii, aby była symbolem naszej gotowości do służenia zawsze pod Twymi rozkazami.

Koledzy! Armia polska i jej Wódz Marszałek Śmigły - Rydz niech żyje!...”

Okrzyk ten uczestnicy uroczystości wielokrotnie powtórzyli.

W odpowiedzi Marszałek Śmigły-Rydz oświadczył: „Dziękuję gorąco za ten ofiarny znaczny wysiłek i za ochotniczą współpracę w montowaniu naszego dobroje-nia. Dziękuję!”

Następnie Pan Marszałek przy dźwiękach hymnu narodowego i okrzykach na cześć armii i Wodza przeszedł przed frontem pochodu.

Na zakończenie uroczystości pracownicy miejscy przemaszzerowali przed siedzibą Naczelnego Wodza.

RZĄD PRZECIWDZIAŁA SPEKULACJI.

Ścisła kontrola cen kartelowych.

W związku z ogólną poprawą koniunktury daje się zauważyć od pewnego czasu tendencja wyżki cen szeregu artykułów. Zjawisko to w obecnym stadium naszego rozwoju gospodarczego może spowodować niepożądane skutki dla ogólnego życia ekonomicznego kraju. Dlatego też rząd wkroczył na drogę przeciwdziałania wyżce cen i zdecydowanej walki z wszelkimi objawami spekulacji. Akcja rządu w tej dziedzinie polega na nadzorowaniu ruchu cen oraz zapobieganiu i niedopuszczaniu do nieuzasadnionych wyżek. W tym celu m. in. powołana została przy Min. Przemysłu i Handlu komisja cen artykułów przemysłowych.

Ostatnio Min. Przem. i Handlu wystosowało pismo do karteli i zrzeszeń branżowych oraz organizacji samorządu gospodarczego, podkreślające konieczność przeciwdziałania wyżce cen artykułów przemysłowych. W wypadku stwierdzenia nieusprawiedliwionej wyżki, wy-

ciągane będą jaknajdalej idące konsekwencje. W stosunku do zwykłej cen artykułów kartelowych, już przeprowadzonych, Min. Przemysłu i Handlu zastrzega sobie stwierdzenie, czy zostały one ustabilizowane na poziomie gospodarczo usprawiedliwionym.

ZNIŻKI KOLEJOWE NA TARGI POZNAŃSKIE.

Na tegoroczne Targi Poznańskie wzorem lat ubiegłych Ministerstwo Komunikacji przyznało знижки kolejowe w wysokości 75 proc. w drodze powrotnej. Zniżkę uzyskuje się indywidualnie na podstawie karty uczestnictwa, którą wydają kolejowe kasy biletowe przy wykupie biletu do Poznania. Karty uczestnictwa przedkłada się w kasach wejściowych na Targi, gdzie otrzymuje się nalepkę, upoważniającą do wykupu biletu powrotnego za $\frac{1}{4}$ ceny normalnej oraz do uzyskania karnetu zniżek w Poznaniu.

Organizowane są w kraju pociągi popularne z Warszawy, Wilna, Gdyni, Krakowa, Bydgoszczy i szeregu innych miejscowości. Jednocześnie przybędą wycieczki z zagranicy — z Francji, Niemiec, Belgii, Holandii, Austrii, Czechosłowacji i z Anglii.

SĄDY LITEWSKIE NAD KRÓLEM WŁADYSŁWEM JAGIELŁĄ!

Z Kowna donoszą: Ostatnio zauważono, że pod wpływem nacisku, idącego z góry, organizacje społeczne uchwalają znamienne rezolucje. Mianowicie organizacja robotnicza w Oliwie urządziła „sąd” nad królem Władysławem Jagiełłą.

W wyniku rozprawy sąd po wysłuchaniu stron nie uznał za możliwe usprawiedliwić postępowania króla Władysława i wydał wyrok skazujący. Królowi Jagielle zarzucono m. in.: chciwość zaszczytu, słabość woli, tchórzostwo(!), intrygi względem Kiejstuta i jego rodziny, spolszczenie szlachty litewskiej oraz fakt, że jego polityka przygotowała zabór Wilna przez Polaków(!). Prasa litewska z lubością komentuje te dziwaczne rezolucje.

W HISZPANII OBIE STRONY ZWYCIĘŻAJĄ.

Komunikat głównej kwatery powstańczej brzmi:

Na froncie północnym wojska powstańcze zajęły ważną pozycję na odcinku Salamocho. Na froncie Avila lakka kanonada.

Na froncie madryckim przeszedł na stronę wojsk powstańczych 46 milicjantów rządowych. Na odcinku Soria atak przeciwnika na Lacruz został odparty z ciężkimi stratami dla nacierających.

Na froncie madryckim przeszedł na stronę wojsk powstańczych porucznik, sierżant i 5 milicjantów. Na froncie południowym na odcinku Grenady ataki wojsk rządowych. Na odcinku El Conjuero i Argiva ataki zostały odparte. Przeciwnik pozostawił na polu wielu zabitych.

W tym samym czasie Madryt donosi:

Na odcinku Avila wojska rządowe nieustannie bombardują Naval Peral de Pinares. Wedle ostatnich wiadomości, wojska rządowe posunęły się naprzód w kierunku Cue va Valiente w Sierra Magalon.

Na froncie Guadalajara sytuacja stabilizuje się. Woj-

ska rządowe podjęły szereg ruchów oskrzydających, celem zepchnięcia powstańców w kierunku szosy aragońskiej. Na wschód od szosy wojska rządowe posuwają się bardzo ostrożnie, na zachodzie powstańcy wycofali się na wzgórze w kierunku Somo Sierra.

M. Espinosa de Henares jest intensywnie bombardowany przez wojska rządowe.

WYBUCH KOTŁA ZBURZYŁ SZKOŁĘ.

W miejscowości New London (Ameryka Płn.) w szkole wieczornej, do której uczęszczało 1200 dzieci, nastąpił wybuch kotła. Siła eksplozji była tak wielka, że budynek zawalił się. Wybuch zdarzył się podczas lekcji.

Wkrótce po wybuchu wokół szkoły wytworzyły się zatory samochodów, tak, że lekarze mieli uniemożliwiony dostęp. Wracające z miejsca katastrofy samochody zatrzymywane były przez półprzytomnych z rozpaczy rodziców, poszukujących zwłok swych dzieci. Wiele rodzin straciło w wypadku po dwoje i troje dzieci. Naoczni świadkowie opowiadają o rozdzierających scenach, jakie się odbywały. Matki niejednokrotnie rozpływały w tych samych zwłokach swoje dzieci. Dotychczas tylko dwoje dzieci wydobyto z ciężkimi obrażeniami.

Rzecznik dr. Schoch oświadczył przed komisją śledczą, że katastrofalny wybuch, który spowodował śmierć przeszło 500 ofiar, wywołany został przez nagromadzenie gazów w podziemiach budynku szkolnego.

KRWAWE ZABURZENIA W PARYŻU.

Dnia 16 marca odbywało się w sali kina Olympia, w dzielnicy paryskiej Clichy zebranie członków francuskiej partii socjalnej (utworzonej z dawnej organizacji prawicowej „Croix de Feu”). Grupa przeciwników politycznych (prawdopodobnie komuniści) usiłowała przeszkodzić obradom i rozproszyć zebranych. Próby policji zlekwidowania zająć spełzły na niczym. Bandy napastników zbudowały barykady i zamknęły się w merostwie Clichy. Policję obrzucono kamieniami i zasypano strzałami rewolwerowymi. Po trzykrotnym ostrzeżeniu tłumów sygnałem trąki policji użyła broni palnej i przechodząc do energicznej ofensywy rozproszyła manifestantów. Awantury i bójki, w różnych punktach Paryża trwały jeszcze przez całą noc, ale nie nastęczyły władzom tak poważnych kłopotów, jak zajścia w Clichy. Zaburzenia przyniosły w rezultacie śmierć 5 osobom, 87 ludzi odniosło ciężkie rany i musi pozostawać w szpitalu, 250 lżej rannych leczy się w domach. Szczególnie duże ofiary poniosła policja. 157 policjantów zostało rannych, w tym wielu b. poważnie. W Paryżu panuje atmosfera podniecenia i niepokoju.

**Czy odnowiłeś już
prenumeratę „STRZELCA”
na kwartał II-gi**

POLSKA ZWYCIĘŻA PIĘŚCIARZY WĘGIER.

W Warszawiet w drugi dzień świąt Wielkanocnych odbyło się spotkanie pięściarskie międzypaństwowe Polska — Węgry. Spotkanie to wygrała nasza reprezentacja w stosunku 10.6. W poszczególnych wagach wyniki były następujące: w. musza — Sobkowiak nie umie sobie dać rady z dobrze walczącym Enkesem II. Większa część obu pierwszych rund jest dość chaotyczna i dopiero trzecia runda daje nieco czystej walki. Walka w myśl orzeczenia sędziów nie rozstrzygnięta, była jednak wygrana przez Węgra z małą przewagą. W w. muszej Kubinyj poluje na nokaut, jednak nasz Koziołek walczący poraz pierwszy w reprezentacji prowadzi walkę otwartą, kontruje i punktuje co może. W rezultacie Węgień wiele chybia i walka kończy się nieznaczną przewagą naszego zawodnika. Krzemiński walczy w wadze piórkowej z doskonałym Frygeesem. Mimo pozycji Krzemińskiego, która początkowo jest mocno niewygodna dla Węgra, ten ostatni szybko przystosowuje się do walki przeciwnika i wygrywa na punkty czysto. Waga lekka była największą emocją spotkania Polska — Węgry. Walczył w tej wadze ze strony Węgień, mistrz olimpijski Harangy. Mimo tytułu, błotliwej techniki i szybkiej orientacji Harangy wypompowawszy się przez pierwsze dwie rundy, uległ Woźniakiewiczowi, będącemu w niesłychanie wysokiej formie fizycznej i walczące-

mu z tą samą energią od początku do końca. Może wynik remisowy byłby tu słuszniejszy. W wadze półśredniej Sipiński mimo przewagi nad Mandim „nie podobał się” sędziom, którzy przynali zwycięstwo Węgrowi. Sipiński zaprezentował się z najlepszej strony a specjalnie młodzi pięściarze mogli się od niego nauczyć doskonałej gry nóg — gdyż ruszał się z kocią zręcznością. Walka Chmielewskiego ze starszawym Szigetim — liczy on sobie trzydziestkę, (co w boksie jest już sporo) nie przyniosła specjalnej emocji. Zwyciężyła młodość, mimo to Chmielewski nie jest tym Chmielewskim jakiego nieraz oglądaliśmy, i musiał na to zwycięstwo dobrze pracować. W półciężkiej Szymura zniszczył dosłownie Solnokyeego, którego w trzeciej rundzie podało kierownictwo drużyny węgierskiej, rzucając ręcznik na ring, pragnąc go uchronić od dalszych konsekwencji ostrych natarć Szymury. W ciężkiej wadze spotkali się Piłat z Nagym. Piłat walczył bez głowy i nie umiał wyzyskać swej przewagi jaką miał w pierwszych dwu rundach. Nagy mimo zaznajomienia dwukrotnie z deskami ringu potrafi wywalczyć nierozstrzygnięcie.

MARSZ SULEJÓWEK — BELWEDER.

Marsz Sulejówek — Belweder odbędzie się w b. r. w pierwszą niedzielę po 12 maja, t. j. 16 maja. Marsz odbędzie się na tych samych zasadach co roku ubiegłego. Startować też będą mogli zawodnicy indywidualni. Informacyj w sprawie marszu udziela Komenda Okręgu Z. S. Nr 1 w Warszawie, Al. Jerozolimskie 27 I p.

ZE WSPOMNIEŃ STAREGO STRZELCA

UDZIAŁ W MARSZU „SZLAKIEM KADRÓWKI” — TO NAJMILSZE WSPOMNIENIE ZE SŁUŻBY STRZELECKIEJ W POLSCE NIEPODLEGŁEJ

Jeśliby mnie kto zapytał — jakie mam najmilsze wspomnienia z pracy strzeleckiej, a mam tej pracy poza sobą lat blisko 15, bo od roku 1922 — odpowiedziałbym bez wahania zdaniem, które brzmi w nagłówku tego artykułu.

Pamiętam wielkie uroczystości sierpniowe w Krakowie w r. 1922, połączone z I-szym Zjazdem Legionowym i z przyjazdem oddziałów strzeleckich z całej Polski. Kraków gościł wówczas w swych murach Naczelnika Państwa Marszałka Józefa Piłsudskiego. W programie uroczystości odbył się również marsz oddziałów strzeleckich z Oleandrów krakowskich do Michałowic i z powrotem, zakończony defiladą na błoniach krakowskich przed Naczelnikiem Państwa. W uroczystościach sierpniowych wzięli wówczas udział: prezes Zarządu Głównego Zw. Strzeleckiego ś. p. ob. Dr. Kazimierz Dłuski, komendant główny ob. kpt. Władysław Małski, prezes okręgu krakowskiego Zw. Strzel. ś. p. ob. Włodzimierz Tetmajer, komendant okręgu krak. ob. kpt. Kazimierz Harhat-Załuski i komendant obwodu krakowskiego Zw. Strzel. ob. płk. Józef Olszyna-Wilczyński. Władze woj-

skowe reprezentowali gen. Sosnkowski, gen. Sikorski, gen. Osieński i gen. Minkiewicz.

Uroczystości sierpniowe w następnym roku (1923) obchodzono w Krakowie w skromniejszych rozmiarach. Wzięły w nich udział oddziały tylko z okręgu krakowskiego, które po wymarszu z Oleandrów i przybyciu do Michałowic, odbyły w drodze powrotnej do Krakowa — ćwiczenia polowe.

Widzimy więc z powyższych krótkich opisów uroczystości sierpniowych, odbytych w latach 1922 i 1923, że Marsze historycznym szlakiem I-szej Kompanii Kadrowej odbywały się z Oleandrów tylko do Michałowic (15 km), a więc do granicy b. zaboru rosyjskiego.

Dopiero w r. 1924 ówczesny komendant główny Zw. Strzeleckiego ob. mjr. Kazimierz Kierzkowski zrealizował projekt ref. sport. K-dy Główny ob. kp. Muszkiet-Królikowskiego i zorganizował I. Zawody Marszowe „Szlakiem Kadrówki” o typie wojskowym na przeźreni Kraków — Kielce (122 km), podzielone na 3 etapy: Kraków — Miechów, Miechów — Jędrzejów, Jędrzejów — Kielce. Celem tego marszu miało być uczcze-

nie Czynu Zbrojnego, dokonanego w 1914 r. przez Legiony Polskie i ich Twórcę Józefa Piłsudskiego — i wykazanie tężyzny fizycznej strzelców.

Do tych pierwszych zawodów historycznym szlakiem na przestrzeni Kraków — Kielce stanęło w r. 1924 7 drużyn z następujących ośrodków strzeleckich: Warszawa, Katowice, Kraków (2 drużyny), Przemyśl, Wieliczka i Bochnia. Przebycie wszystkich trzech etapów Marszu (od 6 do 8 sierpnia) dostarczyło strzelcom - zawodnikom moc wrażeń i zaprawiło ich do dalszej ofiarnej pracy w swoich oddziałach. Na pamiątkę tych I-szych zawodów marszowych, które przypadły w 10-tą rocznicę wkroczenia Strzelców do Kielc (1914—1924) Komendant Główny ob. mjr. Kierzkowski udekorował w Kielcach wszystkich zawodników „Odznaką 10-lecia wkroczenia Strzelców do Kielc”.

Rok 1925 zaznaczył się udziałem 14 drużyn w Marszu „Szlakiem Kadrówki”, a w r. 1926 ilość startujących drużyn doszła do liczby 70.

Następne Marsze „Szlakiem Kadrówki” zyskały sobie już prawo obywatelstwa i odbywają się obecnie corocznie wśród ogólnego zainteresowania.

Jako 5-krotny zawodnik tego marszu w latach 1924—1928, twierdzę, że 3-dniowe zawody marszowe „Szlakiem Kadrówki” są bezsprzecznie najlepszą szkołą kształcenia charakterów młodych ludzi, którzy poświęcili się pracy wojskowo - wychowawczej. Marsz tym historycznym szlakiem wyrabia w nich silną wolę, solidarność, wytrzymałość i poświęcenie. Ten trzydniowy wysiłek, marszerowanie w ekwipunku i uzbrojeniu patrolowym wśród zespołów strzeleckich, wojskowych i innych, postoje podczas marszu i kwatrowanie w Miechowie, Jędrzejowie i Kielcach składa się na ogrom wrażeń i przygód, które u zawodników pozostają na zawsze w pamięci...

* * *

Marsze „Szlakiem Kadrówki” w latach 1924 i 1925 na przestrzeni Kraków — Kielce, urządzone przez Komendę Główną Zw. Strzel. jako doroczny sprawdzian tężyzny fizycznej i wyszkolenia oddziałów strzeleckich — sprawiły, że i poszczególne okręgi Zw. Strzeleckiego przystąpiły samorzutnie do organizowania na swoich terenach zawodów marszowych.

Pierwszeństwo tu przypada okręgowi warszawskiemu, który zorganizował w marcu 1926 r. zawody marszowe Warszawa — Sulejówkę (27 km) z okazji Imienin Komendanta...

Inicjatywa Okręgu warszawskiego wywołała żywy oddźwięk w dalszych okręgach strzeleckich, bo oto z Krakowa z oddziału „Orleńca” wyruszyło 12 marca 1926



Odznaka pamiątkowa wydana z okazji I Marszu „Szlakiem Kadrówki” w r. 1924.

piechotą dwóch strzelców: ob. Gawlik i ob. König, kierując się na Warszawę. Po drodze dołączyli się do nich strzelcy z Radomia i po przybyciu do Warszawy — wzięli oni udział wraz z innymi zespołami w Marszu Imieninowym Warszawa — Sulejówkę...

W następnych latach, z najodleglejszych krańców Rzeczypospolitej: z Wilna, Krakowa, Polesia, Wołynia i Lwowa ciągnęły marszem do Belwederu liczne drużyny strzeleckie — by złożyć Komendantowi w dniu Imienin swój hołd w formie poniesionego trudu żołnierskiego. A geneza tych marszów hołdowniczych, które mają zapisaną piękną kartę w historii Związku Strzeleckiego — sięga od szczęśliwie zainicjowanego Marszu „Szlakiem Kadrówki”.

I dlatego apeluję do wszystkich młodych strzelców, że dążeniem waszym powinno być, byście dostąpili zaszczytu startowania z krakowskich Oleandrów i maszerowania Szlakiem I Kompanii Kadrowej — a będziecie mieli tytuł do słusznej dumy!

* * *

Żywo w pamięci stoją mi wielkie przygotowania i treningi, jakie zawsze odbywaliśmy przed Marszem „Szlakiem Kadrówki”, czy marszem imieninowym Kraków — Warszawa. Trenowano nie tylko grupami, ale i każdy przygotowywał się indywidualnie. Pamiętam z r. 1926, z lipca, taki obrazek: Wybrałem się z dwoma strzelcami Mirkiem i Königiem — treningiem z Krakowa do Żywca. W drodze spotkaliśmy naszego kolegę oddziałowego ob. Gawlika, który wracał do Krakowa, kończąc zapoczątkowany w maju marsz dookoła Polski. Jak miłym było to spotkanie strzeleckie nie trudno sobie wyobrazić, a pierwszym zdaniem, jakie wypowiedział do nas ob. Gawlik było: „że przed nami spotkał się w dro-

Tręciński, młody strzelec z Krakowa, który w 1926 r. wziął udział w Marszu „Szlakiem Kadrówki” z Krakowa do Warszawy. W tym czasie odbył się również Marsz „Szlakiem Kadrówki” z Krakowa do Kielc. Tręciński, który w tym czasie był w Krakowie, otrzymał od Komendy Główny Zw. Strzel. Odznakę 10-lecia wkroczenia Strzelców do Kielc. Tręciński, który w tym czasie był w Krakowie, otrzymał od Komendy Główny Zw. Strzel. Odznakę 10-lecia wkroczenia Strzelców do Kielc.

J. Piłsudski

Dziękuję 30/III 1926r.

dzie z ob. Sendorem i Kmicciem (także z naszego oddziału), zaangażującymi w treningu do Zakopanego. Ta solidna zaprawa do zawodów marszowych najstarszego oddziału „Orlęta” w Krakowie — sprawiła, że pierwsze nagrody wędrowne ufundowane na marsz „Szlakiem Kadrówki” zostały przez ten oddział 3-krotnie zdobyte i przeszły na jego własność.

Pamiętam, z jaką dumą przejmowaliśmy w r. 1925 za 1 miejsce w Marszu „Szlakiem Kadrówki” z rąk reprezentanta Marszałka Piłsudskiego płk. Wieniawy-Długoszowskiego portret Komendanta wraz z dedykacją i podpisem, który jest dzisiaj dla nas sztandarem...

* * *

Marsze „Szlakiem Kadrówki” w latach 1924 i 1925 sprawiły zapewne, że podczas pamiętnych wypadków majowych w r. 1926, gdy oddział nasz miał ostre pogotowie w lokalu Komendy Okręgu, wniosłem przez ówczesnego szefa oddziału „Orlęta” meldunek do komendanta obwodu krakowskiego, by oddział nasz przebył pospiesznym marszem przestrzeń Kraków — Kielce, tam przyłączył się do 4 p. p. Leg. i razem z nim, jechał do Warszawy. Naraziłem się wtedy mojemu przełożonemu komendantowi, ale gdy na trzeci dzień przyszła podobna propozycja do Krakowa z komendy strzeleckiej ziemi Miechowskiej, akcja była już zbyt duża, bo szala zwycięstwa przechyliła się już na stronę Marszałka Piłsudskiego.

Niedługo potem odbyłem dla własnego doświadczenia (ile godzin może trwać) marsz z Krakowa do Kielc (122 km) bez żadnych odpoczynkowych etapów. W tym celu wyszedłem z Krakowa w dniu 22 maja w sobotę o godz. 4-ej pop. z dokumentem marszowym od Komendy Obwodu Krak., kierując się na Michałowice, gdzie zameldowałem się na posterunku P. P., następnie w Słomnikach w komendzie tamt. oddziału. Do Miechowa przybyłem o godzinie 10 wieczór i zameldowałem się w Komendzie Powiatowej P. P. — W Miechowie miałem poza sobą już 45 km odbytej drogi. Z Miechowa ruszyłem bez odpoczynku na Jędrzejów i wciąż maszerując, dotarłem do Wielkiego Książa, a następnie do Wodzisławia. Powinno się meldunkowych nie mogłem w tych miasteczkach dopełnić; była bowiem późna noc i posterunki policyjne nie urzędowały. Maszerując na tej przestrzeni — miałem monotonię marszową urozmaiconą: Jechała szosą fura chłopska, wyładowana beczką z wodą. Przy wymijaniu woźnica zagadnął mnie — dokąd idę? Gdy odpowiedziałem, że do Kielc — zaproponował mi skorzystanie ze swojego wozu, to mnie podwiezie. Naturalnie podziękowałem pocziwemu chłopisku i wytłumaczyłem mu, że ciekaw jestem, jak to się długo idzie z Krakowa do Kielc? No i fura chłopska wymięła mnie na równej powierzchni szosy. Ale nie na długo, bo gdy droga szła pod górę, zbliżyłem się znowu do furmanki z jej usługowym woźnicą. I tak powtórzyło się to kilkakrotnie. — Wciąż maszerując — dotarłem w końcu do Jędrzejowa o godzinie 5,50 rano, gdzie, aby już otrzymać wpis do dokumentu marszowego, zmuszony byłem budzić ze snu tamtejszego komendanta Zw. Strzeleckiego. W Jędrzejowie miałem już poza sobą 85 km marszu. Następnie ruszyłem w dalszą drogę do Chęcina, i o dziwo! — gdy

z Krakowa do Jędrzejowa miałem szosę suchą, to za Jędrzejowem miała ona ślady dużej ulewy. Jest to szczególnie nie warty opisu — ale dla piechura bardzo ważny. Do Chęcina przybyłem o godz. 10,30 rano i zameldowałem się u burmistrza tego miasteczka p. Kwiatkowskiej, która rokrocznie przewodniczyła komitetowi przyjęcia uczestników Marszu „Szlakiem Kadrówki” w Chęcinach. Po spożyciu śniadania ruszyłem niezwłocznie na Kielce, mając do przebycia ostatnie 15 kilometrów. — Do Kielc przybyłem o godzinie 1.10 w południe, meldując się w tamt. komendanta obwodu, która mój dokument marszowy zakończyła następującym wpisem:

„Marsz z Krakowa do Kielc trwał 21 godzin, 30 minut minus czas na meldowanie się i posiłek 21 minut = 21 godzin 15 minut”.

Przemaszerowałem zatem przestrzeń z Krakowa do Kielc (122 km) w czasie 21 g. 15 m. w JEDNEJ DOBIE. Wyszedłem bowiem z Krakowa w sobotę o godz. 4 pop., a do Kielc dotarłem w niedzielę o godz. 1,10 w południe. Toteż z rozmowy, jaką miałem wówczas z prezesem okręgu kieleckiego ob. inż. Świeżawskim — pamiętam te słowa, które do mnie wypowiedział: „To „Kadrówka” trwa 3 dni, a obywatel przeszedł ją w niecałą dobę...”

Ugoszczony obiadem przez komendę obwodu Kielce, zdążyłem tego samego dnia na dworzec kolejowy, by wrócić do Krakowa i stanąć w poniedziałek rano do swojej pracy zawodowej.

Przed dworcem kolejowym w Kielcach zastałem moc ludzi, a na peronie przedstawiciele władz i orkiestrą 4 pp. Leg. — Zaciekawiony tym, zasięgnąłem wiadomości u napotkanego kolejarza, który poinformował mnie, że wkrótce nadjeżdża pociąg z Warszawy z 4 pp. Leg., który uczestniczył w wypadkach majowych po stronie Marszałka Piłsudskiego, i ma nastąpić uroczyste jego powitanie.

Zał mi się tylko wtedy zrobiło, że z 4 p. p. Leg. nie wraca i nasz oddział, najstarszy krakowski oddział „Orlęta”...

Dużo przychodzi mi jeszcze do głowy wspomnień ze strzeleckiej służby — ale i innym kolegom ukochanej Idei Strzeleckiej muszę pozostawić miejsca na łamach naszego Tygodnika, którego Redakcji należy się gorąca podzięką, że umożliwiała gawędę starszej braci strzeleckiej.

M. Krawczyk.



Zawodnicy O. Z. S. „Orlęta” — Kraków, którzy już niejednokrotnie brali udział w „Marszu Szlakiem Kadrówki”. Są to: (od lewej) ob. ob. Krawczyk, Kafel, Gawlik i Łętka.



Ob. Mjr. Dąbrowski wśród strzelców z wschodniej Francji

Z ŻYCIA ODDZIAŁÓW STRZELECKICH

W dniu 9 stycznia b. r., z inicjatywy ob. Święcha Jana, odbyła się uroczystość poświęcenia świetlicy strzeleckiej oddziału Z. S. w GOŚCIEJEWIE (pow. Oborniki). Otwarcia dokonał V-starosta mgr. Karasiewicz Józef. W uroczystości, prócz braci strzeleckiej, brała udział licznie zebrana publiczność. Na zakończenie odbył się opłatek, na którym obdarowanym zostało 80 osób.

W SUWAŁKACH odbył się dziesięciodniowy kurs dla 24 przodowników orlęcych Z. S. z powiatu suwalskiego. Na kursie omówione zostały zagadnienia organizacyjne, samokształceniowe, metoda pracy w hufcach orlęcych, przodownictwo w gromadzie i inne. Przodownicy rekrutujący się częściowo z elementu przeszkolonego dawniej w obozach „strzelczyków” organizowanych przez K. O. P., przeważnie z ukończoną pełną 7-klasową szkołą wykazali doskonałą postawę i zrozumienie roli, jaką odegrać mają po zakończeniu kursu. Na podkreślenie zasługuje fakt, że mimo ciężkich warunków atmosferycznych część uczestników odbyła drogę pieszo lub na rowerach, a jeden z nich przetrzeźnił 30 klm. z miejsca zamieszkania na kurs odbył pieszo i to w „kłomkach” to jest w półbutach na drewnianych podeszwach.

PODZIĘKOWANIE.

Miejski Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży w Kielcach, serdecznie dziękuje Komendzie Oddziału Z. S. w Pietkoszowie za zakupione i nadesłane gry i zabawy dla nowootwartego Gniazda Świetlicy dzieci ulicy w Kielcach.

Czyn ten podwójną posiada dla nas wymowę, gdyż pochodzi z drobnych składek na ten cel urządzonych, jest dowodem ogromnej dojrzałości obywatelskiej i gorąco bijącego ofiarnego serca pod szarą kurtką strzelecką.

Szczęść Wam Boże w dalszej twórczej pracy dla dobra Ojczyzny!

Przewodniczący Kom. Pom. Dz. i Młodzieży.
Ks. płk. Cieśliński.

W lutym b. r. rozegrane zostały w POZNANIU IV Okręgowe zawody pięciarskie o mistrzostwo okręgu VII Z. S. Walki odbywały się w hali Okręgowego Ośrodka W. F. przy ul. Bukowskiej. W wyniku spotkań, mistrzostwa indywidualne w poszczególnych wagach zdobyli: kogucia — ob. Megeł (Turek), piórkowa — ob. Karkos (Rawicz), pół-średnia — ob. Doliński (Rawicz), średnia — ob. Miller (Turek). Mistrzostwo zespołowe Okręgu VII Z. S. na rok 1937 zdobył powiat Z. S. Turek, zdobywając tym samym nagrodę Komendanta Okręgu VII Z. S. V-mistrzostwo zdobył powiat Z. S. Rawicz. Po zakończeniu zawodów z-ca Komendanta Okręgu ob. pow. Kowalski dokonał rozdania nagród i w krótkim przemówieniu zachęcał strzelców-pięciarzy do dalszej pracy zarówno nad doskonaleniem własnej formy jak i do pracy nad rozwojem sportu pięciarskiego w terenie. Kierownikiem zawodów był ob. komp. Szmagier.

Po systematycznym szkoleniu przodowników przysposobienia rolniczego dzięki czemu Okręg III Z. S. zajmuje od kilku lat z rzędu zaszczytne pierwsze miejsce w klasyfikacji wojewódzkiej i ogólnopolskiej międzyokręgowej Z. S. — władze III-go Okręgu uzyskały na terenie wsi spory zastęp fachowo przygotowanych działaczy strzeleckich, którzy po ukończeniu III-go stopnia sprawności rolniczej przystąpią obecnie do planowej organizacji szerokiej sieci spółdzielni spożywców i spółdzielni rolniczo - handlowych jako naturalnej nadbudowy prowadzonej poprzednio akcji przysposobienia rolniczego. W celu zapoznania wybranych przodowników z ideowymi i technicznymi zasadami spółdzielczości oraz metodami pracy na tym polu — Okręg III Z. S. zorganizował w BIAŁYMSTOKU 3-tygodniowy kurs dla swoich działaczy spółdzielczych. Do zorganizowania kursu odniósł się bardzo życzliwie Pan Wojewoda Białostocki, Pan Kierownik Okręgowego Urzędu WF i PW oraz Centralny i Okręgowy Związek Spółdzielni Spożywczych i Zarobkowo - Gospodarczych oraz Spółdzielni „Społem” — udzielając swego wybitnego poparcia. Otwarcie tego kursu odbyło się dn. 2 marca br. Po nabożeństwie i okolicznościowym kazaniu, w którym książdz dziekan Chodyka podniósł z uznaniem inicjatywę Związku Strzeleckiego w



Członkowie chóru Zw. Strzeleckiego w Tarnopolu.

kierunku tworzenia podstaw tej doniosłej akcji gospodarczej — uczestnicy kursu zebrali się w sali Rady Miejskiej, gdzie w obecności przedstawicieli władz nastąpiło uroczyste otwarcie. W imieniu władz strzeleckich komendant III-go Okręgu Z. S. kpt. Władysław Szymura powitał przedstawiciela Pana Wojewody w osobie naczelnika wydziału p. Mioduszeńskiego, starostę grodzkiego p. Mossoczego, starostę powiatowego p. Szarega, przedstawiciela dowódcy pułku p. mjr. Wolskiego, vice-prezydenta miasta p. Piotrowskiego, dyrektora Okręgowego Związku Spółdzielni Rolniczych p. Tawrela, wicedyrektora p. Piaczyńskiego, delegatkę Okręgowej Rady Nadzorczej Spółdzielni Spożywców „Społem” p. Pieczyńską, komendanta obwodu p. w. p. kpt. Halskiego i innych — dziękując im za przybycie i przychylne ustosunkowanie się do potrzeb kursu. Następnie komendant Okręgu wygłosił przemówienie do uczestników kursu podkreślając, iż wierzy, że słuchacze kursu wykażą w okresie trzytygodniowym wytrwałość i właściwie skupienie, skorzystają z wykładów wybitnych prelegentów i wrócą do swych środowisk, by wziąć na siebie zaszczytny trud organizowania polskiego handlu we wsiach i miasteczkach. Z wiarą, namietnością i uporem staną do pracy, a ambicją ich będzie podnieść dobrobyt

i bogactwo wsi. Jest to pierwszy tego typu kurs na terenie Okręgu, a uczestnicy kursu jako wypróbowani wyznawcy ideologii strzeleckiej i działacze społeczni odrodzą handel na tym terenie. Z kolei przemawiał dyrektor Tawrel oświadczając, że Okręgowi III-mu Z. S. należy się wdzięczność za tego rodzaju inicjatywę. Skierowanie na kurs elementu, który przeszedł przez trzy stopnie sprawności rolniczej i wykazał dużą wytrwałość — jest najbardziej uzasadnione i celowe. Na całym szeregu życiowych przykładów dyr. Tawrel wyjaśnił jaki jest cel spółdzielczości, podkreślił, że praca jest ciężka ze względu na duży brak uświadczenia, a właśnie uczestnicy strzeleckiego kursu odegrają w tutejszym ruchu spółdzielczym wielką pionierską rolę.

Drużyna Z. S. MILIN (pow. Konin) urządziła ostatnio przedstawienie, z którego czysty dochód w sumie zł 14,50 przeznaczyła na bibliotekę szkolną. Fakt ten jest tym bardziej godnym podkreślenia, że drużyna Z. S. Milin jest biedna i nie posiada jeszcze mundurów. Strzelcy składając ofiarę oświadczyli, że bez mundurów mogą jeszcze jakiś czas się obejść, a szkoda bez biblioteki nie może być dobrą szkołą. Zrozumienie obywatelskie strzelców uzyskało ogólne uznanie.

RADIO W ŚWIETLICY

(od dnia 4. V. do 10. V.).

Niedziela, dnia 4 kwietnia. 12,03 Koncert. 14,00 Trans. fragm. biegu narc. o nagrodę Polskiego Radia. 15,30 Audycja dla wsi. 16,00 Muzyka (płyty). 19,20 Koncert rozrywkowy. 21,00 „Zaręczyny speakera”.

Poniedziałek, dnia 5 kwietnia. 15,15 Wiązanki i pieśni operetkowe. 16,30 Orkiestra mandolinistów. 18,10 Przemówienie Kierownika Okręgowego Urzędu W. F. i P. W. — Lublin. 19,00 Audycja żołnierska. 19,30 „Na morskiej fali”. 21,30 Chór Juranda.

Wtorek, dnia 6 kwietnia. 15,15 Mała Orkiestra P. R. 17,00 „Dni powszednie państwa Kowalskich”. 17,50 „Warszawa w roku 1967” — monolog. 18,10 Przemówienie Kierownika Okręgowego Urzędu W. F. i P. W. — Grodno. 19,20 „Rozlepiamy plakaty” — audycja muzyczna.

Sroda, dnia 7 kwietnia. 16,30 Orkiestra. 17,00 „Dzieje kontrtorpedowca” — odczyt. 17,15 Polskie pieśni i utwory skrzypcowe. 18,10 „Przemówienie Kierownika

Okręgowego Urzędu W. F. i P. W. — Łódź. 19,45 Koncert rozrywkowy. 21,00 Koncert chopinowski w wyk. Witolda Małcużyńskiego.

Czwartek, dnia 8 kwietnia. 16,20 „Kwiecień” — pogadanka. 16,35 Pieśni polskie. 18,10 Przemówienie Kierownika Okręgowego Urzędu W. F. i P. W. — Kraków. 19,00 Słuchowisko p. t. „Proces Ludwika XVI”.

Piątek, dnia 9 kwietnia. 17,00 „W jakiej szkole kształcić młodzież po ukończeniu gimnazjum” — odczyt. 17,15 Koncert. 18,10 Przemówienie Kierownika Okręgowego Urzędu W. F. i P. W. — Lwów. 19,00 „Wypowiedzieli się” — skecz. 19,20 „Z pieśnią po kraju”. 20,05 „Maria” — opera w 3-ch aktach.

Sobota, dnia 10 kwietnia. 16,15 „Wesołe wspomnienia”. 17,00 Koncert. 18,10 Przemówienie Kierownika Okręgowego Urzędu W. F. i P. W. — Poznań. 19,00 Audycja dla Polaków zagranicą. 21,00 „W polskim domu” — koncert. 22,00 „Wesoła Syrena”.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, ul. Leszno 13 m. 8. Tel. 11-73-50 i 11-15-46.

Konto czekowe w P. K. O. 14.785.

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. Zagranicą 50% drożej.
Numer pojedynczy 50 gr. Zmiana adresu 50 groszy.

CENY OGŁOSZEN: 1/1 str. — zł. 500, 1/2 str. — zł. 300, 1/4 str. — zł. 170; za milimetr szerokości jednej szpalty za tekstem — zł. 0.80; miejsce zastrzeżone o 25%, a komunikaty, opisy, fantazje, tabelaryczne i tekstowe o 50% drożej. Układ kolumny ogłoszeniowej 3-szpaltowy, wysokość szpalty — 250 m/m., a szerokość 50 m/m. Od tych cen żadnych zniżek nie udzielamy. Ogłoszenia płatne są z góry.

Za terminowy druk i treść ogłoszeń — Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpow. I. Trętowska.

Wydawca: Centralny Instytut Wydawniczy Z. S.

Druk. „KADRA”, Warszawa, Długa 50. Tel. 11-86-30.

DZIAŁ ROZRYWEK

ZADANIE NR. 12. BILETY WIZYTOWE.

G. Leb. C. Koszyteń. U. Nurm. W. Nitil.

Cz. Landiryk. E. Micien.

Na podstawie powyższych biletów wizytowych odczytać należy jakiej narodowości są ich właściciele. Początkowe litery czytane z góry na dół dadzą nazwę stolicy jednego z państw w Europie. Termin nadsyłania odpowiedzi upływa 15 bm. Nagroda — piłka do siatkówki.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 3.

„FRANEK RZEPKA“.

Redakcja otrzymała 24 rozwiązania. Wszystkie prawidłowe.

„Szachy Strzeleckie” wylosował ob. Jarzyna, Koronowo.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 5.

BIAŁYSTOK.

LESZNO.

Otrzymano 45 odpowiedzi, w tym jedna błędna, a mianowicie ob. Kolendo, Oleniec, odczytał mylnie drugi bilet wizytowy i zamiast Leszno (miasto) podał jako miejsce zamieszkania „S. Zelona” — Warszawę, ul. Leszno.

Plecak brezentowy wylosował ob. Rutkowski, Bielaki.

ROZWIĄZANIE ZADANIA Nr. 6.

BrodziSz

DyMsza

Bodo

GroSsówna

Jaracz

BARszczewska

WySocka

MalioKa

ZAcharewicz

Redakcja otrzymała 39 rozwiązań w tym 1 nieprawidłowe. Ob. Mytnik z Tłumacza rozwiązała błędnie ostatni wyraz i zamiast Zacharewicz napisała Zelwerowicz. Pozostałe odpowiedzi dobre.

Grę „Szachy Strzeleckie” wylosował ob. Kaczorowski, Aleksandrów Kuj.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 4.

„GORĄCE SERCA ZWALCZĄ MRÓZ“.

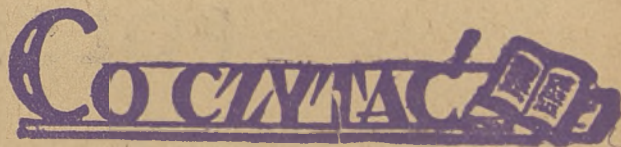
Wśród 36 nadesłanych odpowiedzi 2 nieprawidłowe, a mianowicie ob. Czerski, Tulin odczytał rebus następująco: „Gorące serca biją w mróz”, a ob. Mytnik Janina, Tłumacz: „Gorące serca wypędzają mróz”. — Pozostałe rozwiązania prawidłowe. Książkę J. Kaden-Bandrowskiego p. t. „Piłsudczycy” wylosowała ob. Pienikówna, Łojewo. Druga nagroda („warca-by”) przypadła w udziale ob. Ungarowi z Krakowa.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 7.

MARUSARZ

Wszystkie nadesłane rozwiązania w liczbie 59 prawidłowe.

Plecak brezentowy wylosował ob. Ciszuk, Adampol.



Stanisław Piasecki: PRAWO DO TWÓRCZOŚCI. Szkic społeczno-literacki. Warszawa 1936. Wyd. „Prosto z Mostu”.

Jest to zbiór artykułów społecznych i literackich, drukowanych — w latach 1934— 1936 na łamach dodatku literackiego ABC, a potem tygodnika „Prosto z Mostu”.

Autor jest bojowym publicystą młodego pokolenia „endeckiego”. W dziennikarstwie pracuje od r. 1920 i zdobył sobie duży rozgłos, jako recenzent, krytyk a od roku 1935 jako wydawca i redaktor tygodnika „Prosto z Mostu”.

Część pierwsza jego książki zawiera artykuły, które w początkowym zamyśle autora miały się złożyć na książkę programową. Miał to być — jak pisze Piasecki — zarys przemyśleń osobistych na tle rodzącego się w powojennym pokoleniu polskim nowego, narodowego poglądu na świat. Autor wyjaśnia w przedmowie dlaczego tego planu nie wykonał.

Na drugą część książki składają się artykuły literackie o zabarwieniu społecznym. Autor omówił w nich z właściwą sobie pasją, ciekawsze książki ostatnich lat, zwłaszcza te, które wywołały żywsze dyskusje. Zwrócił więc uwagę na Burka „Drogę przez wieś”, Kruczkowskiego „Pawie pióra”, Wołoszynowskiego „Było tak” i szereg innych.

Nie brak w tym cyklu artykułów — rzeczy godnych uwagi i przemyślenia, tym bardziej, że Piasecki jest umysłem twórczym i dość oryginalnym, ale nie brak również plewy i niedociągnięć. Widać, że autora pochłonał moloch pracy dziennikarskiej i mimo czujności wciągnął go w tryby produktywizmu, ze szkodą dla twórczości.

Dzieło polskich rąk!

WYPRÓBOWANE I PEWNE

popularne samochody
osobowe i ciężarowe

POLSKI FIAT

O b e c n i e j e d y n e
b u d o w a n e
z polskiej stali i wyposażone
w polskie akcesoria

są równie dobre

jak i inne renomowane
wyroby polskiego przemysłu

U w a g a: Tylko krajowa produkcja części zapasowych i fachowo zaінstalowane warsztaty reparacyjne zapewniają sprawną obsługę i wziętość marki. Fabryka położona w centrum Polski wypełnia powyższe warunki dzięki czemu samochody Polski Fiat są poszukiwane na rynku również jako okazje. W wypadkach odsprzedaży używane samochody Polski Fiat uzyskują ceny najwyższe.

POLSKI FIAT